

O. HUGOLIN LANGKAMMER OFM

ORYGINALNOŚĆ JEZUSOWEGO PRZEPOWIADANIA

W artykule chodzi o to, by w sposób zarysowy zilustrować to wszystko, co w nauce Jezusa i w jego postępowaniu stanowiło novum w środowisku, w którym żył i działał. Novum przepowiadania Jezusa zamierzamy ująć w pięciu aspektach:

1. Postawa Jezusa względem Tory.
2. Przepowiadanie Królestwa Bożego.
3. Nowa etyka.
4. Świadomość posłannictwa Bożego.
5. Świadomość zbawcza Jezusa.

1. Stosunek Jezusa do Tory

ST był o tym przekonany, że Bóg objawia się poprzez Prawo. Z racji na jego ściśle powiązanie z Bogiem, jakakolwiek krytyka w tym względzie musiała obrazić poczucia religijne współziomków Jezusa. Była ona wprost bluźnierstwem. Konflikt z stróżami Prawa, którymi byli uczeni w Piśmie, duchowi przywódcy frakcji faryzeuszy, rozpoczął się według Mk 2, 23-28 wtedy, kiedy uczniowie Jezusa zrywali kłosa w szabat i je spożywali. Praca żniwna w szabat była zakazana. Niezależnie od tego, czy za taką uznać można zrywanie kłosów, faryzeusze mają pretensje do Jezusa, który pobłażliwie patrzy na to co uczniowie czynią. W tym kontekście ważne jest słowo Jezusa: „Szabat został uczyniony dla człowieka a nie człowiek dla szabatu” Słowa te Jezus wypowiada z okazji uzdrowienia człowieka z uschlą ręką w szabat, łamiąc w ten sposób przepisy Tory. Postępowanie swoje Jezus uzasadnia w następujący sposób: „Czy wypada w szabat uczynić coś dobrego czy uczynić coś złego, zachować życie czy je zabijać”. Wypadek uzdrowienia w synagodze w Kafarnaum nie domagał się natychmiastowej ingerencji ze strony Jezusa. Choremu nie groziła śmierć.

Nie wystarczy tu powiedzieć, że Jezus czuł się upoważniony do wkroczenia tam, gdzie ludzka nędza tego wymagała. W Jezusowych słowach można coś więcej wyczytać. Jezus jest świadom tego co jest dobre i złe, a ta świadomość upoważnia go do nadania nowego sensu Prawu. W obliczu uzdrowienia w szabat zrywanie kłosów było błahą sprawą. Skoro do tak obojętnej sprawy przywiązywano wielką wagę, Jezus postawił nową zasadę: Szabat jest dla człowieka.

Kompetencję Jezusa w nowej interpretacji Tory zauważa się na wielu innych miejscach. Szczególnie w antytezach kazania na Górze (Mt 5, 21 nn) Jezus ujawnia, że stawia siebie ponad Mojżesza nie tylko korygując Prawo, lecz wykazując, że o czynie decyduje wewnętrzne nastawienie. Z tym wiąże się, że Jezus zmienia wprost przepisy Prawa, a niektóre nawet znosi. Zniósł przede wszystkim przywilej pozwalający mężowi odesłać swoją żonę z lada jakich przyczyn. Jezus daje nowe rozporządzenie: w żadnym wypadku nie wolno rozłączyć się mężowi z żoną, uzasadniając je wolą Bożą: „Co Bóg złączył niechaj człowiek nie rozłącza” (Mk 10, 9). Mojżesz uwzględnił ludzkie słabości i dlatego pozwolił na rozwód z racji na zatwardziałość serc Żydów.

Inny przykład. Judaizm kładł nacisk na służbę Bożą w synagodze, na miejscach publicznych. Jezus natomiast powierza ten intymny kontakt człowieka z Bogiem własnej inwencji na samotności. Jezusowi nie chodziło o przekreślenie wspólnej modlitwy, lecz o wolność dzieci Bożych, dla której faryzeizm nie miał zrozumienia. Wspólnotę podkreśla choćby inwokacja „Ojciec nasz” Niemniej Jezus daje często przykład modlitwy sam na sam z Bogiem i zachęca uczniów, aby jak dzieci mówili do Boga Ojciec (Abba). Modlitwa związana z kultem doznała więc nowego naświetlenia.

O tym świadczy także inna akcja Jezusa. W świątyni uprawiano lichwiarstwo i handel, co niemało korzyści przynosiło zarządcom świątyni, kapłanom. Przewracając stoły kupców i lichwiarzy na placu świątyni, Jezus właściwie piętnuje postępowanie kapłanów. Oburzenie było wielkie, a dotychczasowe postanowienia zagłady Jezusa nabrały jeszcze bardziej wyraźnych rysów. Postępowanie Jezusa w świątyni było jednak celowe. Jezus przypomina, że świątynia jest domem modlitwy. Uczni w Piśmie po tym wydarzeniu zapytali Jezusa: Na podstawie jakiej władzy to czyni? Odpowiedź Jezusa najpierw nawiązuje do posłannictwa Jana Chrzciciela. Odrzucenie Jana Chrzciciela, popularnego wśród ludu, równało się ściągnięciu na siebie gniewu ludu. Jezus rości jednak pretensje do władzy pochodzącej od samego Boga. Stosunek Jezusa do prawa obyczajowego i ceremonialnego opiera się więc na szczególnej relacji do Boga. Tylko Jezus ma prawo ustawić człowieka w właściwym kierunku do Boga.

W końcu jeszcze jeden szczegół, tak bardzo rzutujący na zasadniczą myśl Jezusowego przepowiadania, odbiegający całkowicie od doktryny faryzejskiej.

Faryzeusze pouczali, że Bóg jest sprawiedliwym sędzią, który każdemu zapłaci według swego postępowania. Na niebo więc można zasłużyć, a każdy dobry czyn liczy się. Osiągnięcie nieba nie tyle więc zależy od Boga, ile od własnej pobożności i ilości zasług. Te poglądy prostuje Jezus i wręcz przeciwstawia się im. Dla Jezusa Bóg jest przede wszystkim miłosiernym Ojcem, który odpuszcza grzechy. Dlatego też Jezus szczególną troską otacza upośledzone warstwy społeczne, by im zwiastować Ewangelię. Te myśli Jezus uwypuklił w najrozmaitszy sposób. Warto choćby wspomnieć o przypowieści o Synu marnotrawnym czy o faryzeuszu i celniku. Z tej nauki Jezusa wynika, że trzeba wprawdzie współpracować z Bożą łaską, ale niebo w pierwszym rzędzie jest darem Boga dla człowie-

ka. Ostatnią myśl uwydatnia Jezus w szczególny sposób w nauce o Królestwie Bożym.

2. Nauka Jezusa o Królestwie Bożym

Wyjdźmy od podstawowego tekstu, jakim jest Mk 1, 15: „Czas się wypełnił, przybliżyło się królestwo Boże, czyńcie pokutę i wierzcie w Ewangelię”. Słowa te odzwierciedlają całokształt Jezusowej nauki i dlatego trzeba im poświęcić kilka uwag.

Jezus głosi Ewangelię, inaczej bowiem nie dotrze ona do ludzi. Ewangelia nie jest wykładem Pisma na modłę rabinów ani wykładem filozofów, apelującym przez swój dyskursywny charakter do rozumu i do wiedzy słuchacza. Ewangelia jest nowiną, którą Bóg skierowuje do słuchacza przez Jezusa w czasie eschatologicznym: „Wypełnił się czas, zbliżyło się Królestwo Boże” Nadeszła więc chwila zbawienia, którą wyprzedzał okres oczekiwania i zapowiedzi. Czas, który nadszedł, nie jest przypadkowym wydarzeniem. Jest on przewidziany w planach Bożych. Czas ten (gr. *kairos*) jest ustalonym z góry terminem, punktem zwrotnym pomiędzy tym co było i tym co nastąpiło i już istnieć nie przestanie. Nadszedł nieodwracalnie czas zbawienia i łaski. Ściśle mówiąc chodzi o początek tego czasu, eschatonu, albowiem „zbliżyło się” królestwo Boże. Można je już osiągnąć, gdyż rzeczywiście jest bliskie. Nie nadeszło ono jeszcze całkowicie, jakkolwiek stało się już konkretem i realnością, Jezus głosząc bliskość królestwa Bożego godzi w ważkie żydowskie teologumenon: „Kto przepowiada koniec, nie będzie miał udziału w przyszłym świecie” (R. Jose około 150 po Chr. Derekh Erec 10).

Czym jest owe królestwo Boże, które Jezus głosi? Ściśle mówiąc chodzi o panowanie Boga jako Króla. To pojęcie formuje się już w ST. Często Izrael przedstawia Boga jako Króla (Wj 15, 18; 1 Sam 12, 12; Ps 5, 3; 10, 16; 29, 10 itd.). Bóg jest Panem wszechświata i wieków (Ps 10, 16; 146, 10), jest Królem czasów ostatecznych (Iz 52, 7). Jego eschatologiczna władza jest absolutna, nieograniczona i uniwersalna. Żydostwo z czasów Jezusa przedstawiało królestwo Boże w ten sposób: Panowanie Boże stanie się jakby udziałem człowieka, który kornie i posłusznie spełni wszystkie przykazania Tory. Gdy jest mowa o przyszłym królowaniu Boga, to myśli się o zniszczeniu wszystkich nieprzyjaciół i o uniknięciu wszelkich trosk i cierpień. W pierwszym wypadku człowiek jest w stanie osiągnąć królestwo Boże. Zależy to od jego woli i postawy. W drugim zaś przychodzi ono jakby siłą rzeczy i człowiek znajduje się w nim.

Jezus posiada inną wizję królestwa Bożego. Znajduje się ono w etapie nadejścia i realizacji. Jest jakby już obecne (Mk 9, 1. 47; Mt 13, 41-43; 20, 21; Łk 22, 10. 18; 1 Kor 15, 50 itd.) i należy do Boga (Mk 9, 1; Mt 6, 10. Łk 17, 20; 19, 11). Człowiek je oczekuje (Mk 15, 43), szuka (Mt 6, 33), otrzymuje (Mk 10, 15 por. Łk 12, 32) i może je odziedziczyć (1 Kor 6, 9 n; Gal 5, 21; Jak 2, 5). Jest jednak wykluczone, by człowiek sam mógł po nie sięgnąć, zdobyć je o własnych siłach i posiadać jako swoją wyłączną własność. Królestwo to jest ściśle związane z Bogiem i jest darem Bożym dla ludzkości.

Jezus mówiąc o królestwie Bożym rzadko mówi o Bogu jako Królu, a nigdy o powstaniu panowania Jego nad Izraelem czy światem. Nato-

miast czytamy często, że człowiek wchodzi w królestwo Boże (Mk 9, 47; 10, 15. 23-25; Mt 5, 20; 7, 21; 18, 3; 19, 23), które już istnieje.

Jezus nie oblicza daty nadejścia królestwa Bożego. Nie przeszkadza to, że mówi bardzo konkretnie o nim, np. o jedzeniu i picciu, o biesiadowaniu przy stole w królestwie Bożym (Mk 14, 25; Mt 8, 11; Łk 22, 30). Bliskość jego jest dla Jezusa pewnikiem (Mk 1, 15; Mt 10, 7). Nawet już nadeszło (Mt 12, 28). Jest obecne wśród słuchaczy (Łk 17, 21). Ludzie do niego wchodzi, doznaje sprzeciwu, stacza się o niego walkę (Mt 11, 2). Powstał „Mocniejszy” (Łk 11, 22), który więcej znaczy niż Salomon i Jonasz, więcej niż świątynia i Jan Chrzciciel (Mt 12, 41 n. 6; 11, 11). Jezus będzie przemawiał autorytatywnie: „Ja zaś powiadam wam” (Mt 1, 26; Łk 11, 20). W związku z zbliżeniem się królestwa niebieskiego Jezusa nawołuje do naśladowania (Mk 1, 16 n).

Zasiadanie z Jezusem do wspólnego stołu w chwale, gdzie nie będzie już śmierci i cierpienia, gdzie nagrodą wiary będzie oglądanie Boga, należy jednak do przyszłości. Dlatego każdy kto spotkał się z Jezusem, zbliżył się także do królestwa Bożego i powinien powziąć decyzję dotyczącą przyszłości. W ten sposób człowiek wyprzedza to co go czeka. Jezus więc kojarzy teraźniejszość z przyszłością. Jest to również znamienna różnica pomiędzy poglądami żydostwa w tym względzie a orędziem Jezusa.

Ówczesny judaizm na pierwszy plan wysuwał królestwo Boże. Mesjasz w tych oczekiwaniach judaizmu odgrywał drugorzędną rolę, niezależnie już od tego czy oczekiwania judaizmu nabierały treści nacjonalistycznej czy idealistycznej. W pierwszym wypadku wysuwano na pierwszy plan wskrzeszenie politycznego państwa, w drugim nowy i cudownie przemieniony świat. W tym kontekście warto także wspomnieć o pesymistycznej wizji świata, który spłonie w ogniu sądu Bożego, zakorzenionej w żydostwie.

NT wszystko wiąże z postacią Jezusa Mesjasza, który powołując swoich uczniów wysyła ich w świat. W nim spełnić mają swoją misję, a równocześnie mają się uwolnić od więzów tego świata. Nie chodzi jednak ani o potępienie, ani o ubóstwienie tego świata. W Jezusowej wizji królestwa Niebieskiego nie ma miejsca na zwycięstwo Izraela w świecie (por. Dan 7, 22). Jezusowe królestwo Boże nie jest instytucją i nie mieści się w przestrzeni. Jest ono zbawczym wydarzeniem, nieodwracalną realizacją Bożego wkroczenia w dzieje. Wyrazem tego jest działalność Jezusa: Uzdrawienie chorych, wypędzenie demonów, odbuszczenie grzechów, miłość do wszystkich. Oto znaki królestwa Bożego. Zbawienie już nadeszło, ludzie się nawracają, uczniowie idą za wołaniem swego mistrza, tworzy się nowa społeczność zbawcza. Oto „tajemnica królestwa Bożego” (Mt 4, 11). Nawet wtedy, gdy Jezus mówi o królestwie Bożym ogólnie, to jednak wyczuwa się myśl o dwu niezbędnych warunkach koniecznych do powszechnej realizacji królestwa Bożego: „Nawróćcie się i wierzcie Ewangeli”

Do nawrócenia nawoływał już Jan Chrzciciel. Nie chodzi tylko o zmianę kierunku myślenia, mentalności, jakkolwiek nawrócenie się na niej zasadza. Nawrócenie nie jest tylko „pokutą” w sensie naprawienia wyrządzonych krzywd czy w znaczeniu ćwiczeń duchowych przy szczególnym wyrzeczeniu się rzeczy przyjemnych, jakkolwiek dozwolonych.

Nie ogranicza się ono tylko do zadośćuczynienia. Owszem te elementy mogą wchodzić w skład tego co tekst nazywa metanoia. W pierwszym rzędzie należy mieć na uwadze człowieka, który kroczy „swoją” drogą. Oddalił się od Boga. Przyczyny tego mogą być różne: klęska moralno-etyczna, nienawiść i złość do innych ludzi, niesprawiedliwość, gwałt, namiętność i żądze. Taki człowiek, który ucieka od Boga szuka samego siebie, nie chce już nikogo uznać poza sobą, ani Boga. Trafnie charakteryzuje tę kategorię ludzi prorok nawrócenia Jeremiasz: „Jak mówić możecie: Mądrymi jesteśmy... Zhańbieni są mędracy, zaskoczeni, zmieszani. Wzgardzili słowem Jahwe — a własna mądrość na co się przyda?” (6, 8 n). Nawrócenie w sensie biblijnym to radykalna zmiana dotychczasowego błędnego i grzesznego kierunku i obranie zupełnie nowej drogi prowadzącej do Boga. Nawrócenie, które głosi Jezus zawiera wszystkie te elementy. Dochodzi do tego jednak czynnik nowy: wiara w Ewangelię. Kto pragnie nawrócić się musi najpierw przyjąć Ewangelię Bożą, a więc samego Jezusa, który głosi Dobrą Nowinę i jest jej przedmiotem i ośrodkiem. W relacji Mt (11, 21 nn) Jezus nazywa po imieniu brak gotowości do nawrotu mieszkańców miast galilejskich. Jest nim brak wiary. Jedno idzie w parze z drugim. Nie ma nawrócenia bez wiary i odwrotnie. Wiedzą o tym uczniowie Jezusa i dlatego wysłani przez niego do pracy misyjnej nawołują, podobnie jak ich Mistrz, do „nawrócenia” (Mk 6, 12).

Wiara w Boga zbawienia, którego królestwo się zbliżyło ujawnia się w ufności, którą darzy się Jezusa (Mk 2, 5; 5, 34; 10, 52). Wierzący ufa Bożej mocy zbawczej (Mk 9, 23 nn), rzuca z siebie wszelką wątpliwość (Mk 11, 23 n) i wszelką bojaźń, gdyż Jezus jest rękojmią bliskości Boga (Mk 4, 40).

Wiara w Ewangelię to ufne i całkowite oddanie swojego ja Jezusowi z tym przeświadczeniem, że Jezus swoją osobą i swoją Dobrą Nowiną gwarantuje osiągnięcie królestwa Bożego.

3. Nowa etyka

Obok norm ogólnych dotyczących osiągnięcia królestwa Bożego Jezus głosi nową etykę. W tym celu prostuje wiele przepisów Prawa, a niektóre nawet znosi. Trzeba jednak wiedzieć o tym, że często Prawo starotestamentalne doznało niewłaściwej interpretacji przez uczonych w Piśmie. Jezus więc często godzi nie tyle w myśli ST, ile w faryzejską interpretację Prawa. W sumie można powiedzieć, Jezus nie jest zainteresowany tym co mówi litera, lecz pyta o istotę, a tą jest Wola Boża.

Jezus nie pojmuje jej jako coś przygniatającego, lecz jako pełne wyzwolenie człowieka, zdążającego do swojego Ojca. Wymownym przykładem pełnienia Woli Bożej stanowi Ogród Oliwny. Właśnie wtedy, kiedy Jezus przeżywa dramat, szuka wyzwolenia w Woli Bożej. Inna sprawa, że pełniąc Wolę Bożą Jezus obiera drogę krzyżową. Ale ona prowadziła do zbawienia.

Dlatego Jezus zwraca się do ubogich, do tych wszystkich, których tylko pełnienie Woli Bożej może wyzwolić. Tym tłumaczy się miłość Jezusa do bliźniego. Tym tłumaczy się, że zwraca się do dzieci, błogosławi je i przytula do siebie. Równocześnie podkreśla, że mentalność dziecka i jego bezbronność jest godna naśladowania. Oto nowa etyka Jezusa.

Dotyczy ona także niewiasty. Przecież jej można było z lada przyczyny wystawić list rozwodowy i posłać ją do domu jej ojca. Dlaczego Jezus aż tak kategorycznie wkracza w ten abusus praktykowany w ówczesnym judaizmie. Jeśli Jezus głosi naukę o powszechności dziecięctwa Bożego i przykład opieki nad dziećmi ilustruje częściowo Jezusową postawę, to niewiastę widzi również w należytej randze dziecka Bożego. Kto gorszy dziecko, powinien sobie zawiesić na szyi kamień młyński i zniknąć z powierzchni ziemi. Takiego biada wprawdzie nie słyszymy z ust Jezusa przy okazji rozstrzygnięcia problemu rozwodu. Tu akcent bardziej spoczywa na Woli Bożej: Co Bóg złączył niechaj człowiek nie odważy się rozłączyć.

Jak się przedstawia problem ubóstwa? Z przypowieści Jezusa wynika, że ceni pracę rolnika, kupca, pasterza, ogrodnika winnic i niewiasty spełniającej swoje zwykłe domowe posługi, chociażby przy wypieku chleba. Osobiście Jezus długi czas żył w Nazarecie, gdzie na pewno nie próżnował. W tym kontekście trzeba należycie ocenić epizod o bogatym młodzieńcu, który spełnił wszystkie warunki wejścia do królestwa Bożego. Od niego Jezus żądał, żeby sprzedał wszystko i dopiero potem mógł pójść za Jezusem, czego gorąco pragnął. W tym tekście nie można wyczytać ogólnego potępienia pracy, która wypływa z chęci zdobycia czegoś i poprawy swojej egzystencji. Jednakże w wypadku młodzieńca, właśnie bogactwo przeszkadzało w decyzji pójścia za Jezusem. Sens tego epizodu jest więc taki. Na pewno nadmierne bogactwo, a zwłaszcza chęć zdobycia dóbr materialnych, stanowią przeszkodę w osiągnięciu królestwa Bożego. U owego młodzieńca była ona tak silna, że nie mógł zrezygnować ze swoich dóbr, mimo że chciał pójść za Jezusem. Jednym słowem pieniądze nie może urósć do rangi bóstwa i przesłaniać wszystko, a zwłaszcza przeszkadzać w obraniu drogi Jezusa.

A problem czynszu, który należy się cesarzowi? Z odpowiedzi i gestów Jezusa na podchwytliwe pytania przeciwników wynika, że polityczne sprawy są mu obce. Nie On jest politycznym mesjaszem, dlatego zwraca uwagę na sprawy Boże. Skoro Rzymianie żądają podatku — a był on minimalny — trzeba ten podatek zapłacić. Jednakże sprawę Bożą należy przekładać ponad wszystkie inne.

Miłość bliźniego a nawet nieprzyjaciół, podkreślenie godności dziecka i kobiety, problem ubóstwa, płacenie podatków oto fragmenty które porusza Jezus, jakkolwiek nie są to wszystkie. Nowość etyki Jezusa polega przede wszystkim na realizacji wszystkich postulatów Jezusa, a to wiąże się z pójściem za Nim.

Nie jest to prosta sprawa. Jakie trudności wynikają z podjęcia decyzji naśladowania Jezusa przedstawia epizod o bogatym młodzieńcu. Jeśli Jezus woła kogoś, liczy na niego i nie znosi sprzeciwu.

Pójście za Jezusem wymaga całkowitego naśladowania Jezusa (Łk 9, 57-62, Mt 8, 19-22). Owszem tym, którzy naśladowają Jezusa zapewnia dziedzictwo w królestwie Bożym. Uczeń Jezusa musi jednak zrezygnować z domu, braci, sióstr, matki i ojca, dzieci, pola, zawodu. Ucznia czeka nawet prześladowanie (Mk 13) i musi być przygotowany na podjęcie krzyża, co przypuszczalnie w ustach Jezusa oznacza śmierć męczeńską.

Jest to tzw. nonkonformizm Jezusa, inaczej absolutny sprzeciw dotyczący w wielu wypadkach także wszelkich kompromisów względem Tory, która dzięki subiektywnej interpretacji faryzeuszy w sumie ukazała się przychylna zwłaszcza dla samych jej tłumaczy.

Ta postawa Jezusa względem poglądów świata judaistycznego, płynąca z świadomości swojego posłannictwa Bożego, pozwalała mu na nowe ujęcia religijno-etyczne, domagające się pójścia za Nim, rygorystycznie pojętego.

4. Świadomość posłannictwa Bożego

Jezusa świadomość swojego posłannictwa Bożego stawia ponad charzmatyków ST i współczesnych Mu nauczycieli Prawa. Czas Jezusa to okres, w którym wypełniły się proroctwa (Mt 11, 11 nn; Łk 10, 23 n; 11, 31 n). Świadomość Bożego posłania pozwoliła Jezusowi nawet na odpuśczenie grzechów, co w myśl ST czynił wyłącznie Bóg. ST w oczach Jezusa objawia Słowo Boże obowiązujące w sposób absolutny (Mt 22, 24-40; por. Łk 10, 25-28; 16, 29). Mimo to Jezus uważa, że jedynie On zna wolę Bożą, która przejawia się przez dzieje ST i która tam została ujawniona w sposób niepełny i niedoskonały. Dlatego Jezus przemawia w sposób autorytatywny, rozpoczynając często swoje słowa w znamienny sposób: „Ja zaś powiadam wam” (Mt 5, 21 nn; Mk 7, 1 nn). Nawet wyrok sądu ostatecznego spoczywa w Jego rękach i zależeć będzie od przyjęcia czy odrzucenia Jezusowej Ewangelii (Łk 12, 8 n por. Mk 8, 38).

Jezus więc uważa siebie za tego, który interpretuje Boże objawienie i sam objawia Boga, oraz że z Jego osobą nadeszła era zbawcza, w której obejmuje rolę ostatecznego pośrednika.

Jeśli Jezus nie mówi o sobie jako o Mesjaszu, to ma to swoje uzasadnienie. Kto jednak śledzi Ewangelię zauważy, że inne tytuły chrystologiczne, które dla okresu popaschalnego nabrały pełnego znaczenia, związane są z samym Jezusem, a zwłaszcza określenie Syn Boży (por. głównie Mt 11, 27). O bliskości Jezusa z Bogiem świadczy nadto inwokacja Abba — Ojciec, typiczna tylko dla Jezusa.

Owszem, także w kręgach żydowskich i hellenistycznych określenie Boga jako Ojca nie było obce. ST i judaizm usiłował w ten sposób wyrazić niepowtarzalny stosunek narodu wybranego do Boga. W takim to znaczeniu Izrael jako naród jest synem pierworodnym Boga (Wj 4, 22 n), lub patrząc na tę relację ze strony Boga, Jahwe uważany jest za Ojca Izraela (Jer 31, 9). W judaistycznym znaczeniu mówi się o synostwie Bożym króla Izraela (2 Sm 7, 14; Ps 89, 27 nn), przy czym jednak ogólny aspekt nie znika całkowicie, gdyż król prezentuje naród. Właściwie dopiero judaizm przenosi ideę synostwa Bożego na poszczególnego człowieka. Znamienny jest tekst Syr 4, 10: „Bądź ojcem dla sierot, a zastępcą męża dla wdów, wtedy i Bóg nazwie cię synem, będzie ci łaskawym i ocali cię od zatracenia”

W świetle tych tekstów można dopiero ustalić i ocenić nowość tkwiącą w bezpośrednim zwróceniu się Jezusa do Boga jako do Ojca. Jezus używa zdrobniałego terminu, którym posługiwały się dzieci, coś w rodzaju tatuniu. Nie jest to jednak najważniejszy moment. Istotna jest owa zażyłość płynąca z przekonania relacji Ojciec — Syn.

5. Świadomość zbawcza Jezusa

Świadomość zbawcza Jezusa wiąże się ściśle z świadomością Jego posłannictwa Bożego. Prorocy ST czuli się także powołani do spełnienia Bożej misji. Nie powoływali się jednak nigdy na swój własny autorytet tylko na Boga, który ich „uczynił” prorokami i zlecił im spełnienie Bożej misji. Jezus natomiast mówi autorytatywnie. Nie musi czekać na „słowo Boże”, jak np. prorok Jeremiasz. Jezus jest odwiecznym Słowem (por. J 1, 1-3 oraz Hbr 1, 1-4). Jest także świadomy swojej zbawczej misji, tego że złożyć musi siebie w ofierze, aby odkupić ludzkość. Ta myśl jest szczególnie ważna dla naszych dociekań, gdyż w tej formie, jaką przedstawia ją NT, nie znajduje się żadnej innej religii.

Przepowiadanie królestwa Bożego wiążące się z nonkonformizmem ze strony Jezusa, który napotykał na coraz większe opory u swoich przeciwników, musiało u Jezusa wzbudzić świadomość tragicznego dla niego końca. Jezus widzi go głównie dzięki świadomości swojego Bożego posłannictwa. Ona to spotęgowała myśl o konieczności uniżenia (gr. *dei*) i o świadomym podjęciu się zastępczego odkupienia (gr. *peri pollon* — Mk 10, 45). Zwłaszcza ostatni motyw znalazł swój wydzźwięk w słowach ustanowienia Eucharystii. Trzeba podkreślić, że ST nie zna koncepcji uniwersalnego zadośćuczynienia, wynikającej z gr. sformułowania „za wielu” Jezus w historycznej scenie ustanowienia Eucharystii nawiązał więc do wzorów ST, ale dał im nową treść. *Novum* tkwi także w utożsamieniu ofiary z tym który ofiaruje.

Jezusową świadomość konieczności podjęcia się męki potwierdzają autentyczne logia zawarte u Łk (12, 50; 13, 32 n). Świadomość zbawczą Jezusa można także poprzeć zapowiedziami męki i zmartwychwstania. Można mieć tylko jedno zastrzeżenie wypływające z postawy uczniów po Wielkim Piątku. Czyżby mimo zapowiedzi zmartwychwstania uczniowie zupełnie o niej zapomnieli? Za czasów Jezusa wierzono wprawdzie w zmartwychwstanie (Saduceusze stanowią wyjątek), lecz w dniu Jahwe, czyli w dzień sądu ostatecznego.

Stąd to wzmianka o pustym grobie w Ewangeliach dla zmartwychwstania Jezusa nie jest bez znaczenia. Uczniowie więc nie mogli należycie pojąć cielesnego zmartwychwstania Jezusa. Z drugiej strony można zrozumieć wrażenie, jakie na uczniach zrobił Jezus zmartwychwstały i że odtąd datuje się silna wiara uczniów w Jezusa, potwierdzona męczeństwem.

Nic więc dziwnego, że uczniowie głównie dzięki Chrystofaniom po zmartwychwstaniu doszli do przekonania, że Bóg przez cudowne wskrzeszenie powołał Jezusa ze śmierci do nowego życia. Tę prawdę ujęto krótko w popaschalnych wyznaniach i hymnach, a Ewangelie i Dz 1 rozdz. nad nią szerzej się rozwodzą. Ponieważ każda Ewangelia przestrzega swojej redakcyjnoteologicznej celowości, opisy zmartwychwstania doznały różnego naświetlenia. Autorom Ewangelii i Dziejów Apostolskich nie chodziło o protokół, lecz o zbliżenie adresatom wydarzenia wielkanocnego. Egzegeci więc na ogół dobrze odróżniają pomiędzy różnorodnymi opisaniami zmartwychwstania a jednolitym przekazem samej istoty zmartwychwstania. Niestety wielu egzegetów nie uważa zmartwychwstania za fakt historyczny, natomiast przywiązuje niezwykle dużą wagę do wiary uczniów

i pierwotnego Kościoła w zmartwychwstanie Jezusa sądząc, że to powszechne i silne „subiektywne” przekonanie jest dla chrześcijanina zobowiązujące. Nie miejsce na to, by wspomnieć o różnych wariantach interpretacji zmartwychwstania przez starszych i współczesnych egzegetów, czy nawet zając stanowisko wobec całego szeregu hipotez. Należy jednak stwierdzić, że najstarsza tradycja nie miała takich problemów. Wynika to jednoznacznie z częściej używanych zwrotów w Dz, które sprowadzić można do zasadniczego ujęcia: „Wyście Go ukrzyżowali, a Bóg wskrzesił Go z martwych” Zważmy dobrze, że według zasad gramatyki czy logiki chodzi o jedno zdanie, mające dwa podmioty a jeden przedmiot. Jeśli pierwsza część zdania wypowiada o tym samym przedmiocie twierdzenie ściśle historyczne, to druga część zdania wypowiada także prawdę historyczną.

Dla pierwotnego Kościoła więc zmartwychwstanie było rzeczywistym i faktycznym wydarzeniem, które wycisnęło swoje piętno na dalszej eksplikacji chrystologicznej i na interpretacji życia Jezusa. Zauważa się to w sposób szczególny we wczesnych formułach wiary, w chrystologicznych tytułach oraz w hymnach chrystologicznych. Najobszerniejszą interpretację życia Jezusa stanowią Ewangelie, nie będące w pierwszym rzędzie biografiami o Jezusie, ile świadectwem popaschalnej wiary w Jezusa Chrystusa.

Po zmartwychwstaniu dopiero w całej pełni można było ocenić dzieło zbawcze Jezusa. Nieomylnością oceny kierował Duch Św. zesłany na Apostołów. Ocena ta dotyczy przede wszystkim dzieła Jezusowego, którym jest śmierć zbawcza Jezusa i czynu Boga nad ukrzyżowanym Jezusem, którym jest zmartwychwstanie. To jest zasadnicze *nomum* Jezusa — Chrystusa, jednorazowe, niepowtarzalne, skuteczne i wieczne. Życie Jezusa łącznie z Jego przepowiadaniem i z oryginalnością Jego kerygmatu, z Jego świadomością zbawczą *to* wszystko etapy wstępne, jakkolwiek niezbędne dla naszego zbawienia, które dokonało się na krzyżu i poprzez zmartwychwstanie.

L i t e r a t u r a

Do pogłębienia myśli podanych w artykule służyć może następująca literatura: R. Schnackenburg, *Gottes Herrschaft und Reich*, Freiburg i Br. 1965⁴; A. Vögtle, *Exegetische Erwägungen über das Wissen und Selbstbewusstsein Jesu*, w. J. B. Metz, *Gott in Welt* (Rahner — Festschrift, Freiburg i. Br. 1964, 608-667), J. B. Bauer, *Die Zeit Jesu. Herrscher, Sekten und Parteien*, Stuttgart 1969; K. Schubert, *Die jüdischen Religionsparteien in neutestamentlicher Zeit*, Stuttgart 1970; J. Ernst, *Anfänge der Christologie*, Stuttgart 1971. K. Müller (wyd.), *Die Aktion Jesu und die Re-Aktion der Kirche*, Gütersloh 1972; H. Langkammer, *U podstaw Chrystologii Nowego Testamentu*, Wrocław 1975.